Prowokacja
włoskich
neofaszystów
rytyjski ujawnia
kumenty

TEATR IM. WILAMA HORZYCY

Dyrektor
MAREK OKOPIŃSKI

Zastępca dyrektora
JAN GAJEWSKI

Kierownik literacki
ZDZISŁAW WRÓBEL

Reflektorem
oświeć rampę wyblakłą.
Akcja
naprzód niech rwie się
w gorączce.
Teatr —
to nie zwyczajne zwierciadło,
lecz szkło powiększające.

Włodzimierz Majakowski
Z haseł wywieszonych na premierze „Łaźni".

„W przyszłości, wszyscy grający, reżyserujący, recytujący i drukujący „misterium-Buffo" zmieniajcie jego treść — czyńcie tę treść współczesną, dzisiejszą, odpowiadającą bieżącej chwili."

Włodzimierz Majakowski

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

ŁAŹNIA

Toruń 1977

Włodzimierz Majakowski

Co to jest „Łaźnia"? Kogo myje?

Łaźnia — „dramat w sześciu aktach z cyrkiem i fajerwerkiem".

Łaźnia — myje (po prostu pierze) biurokratów

Łaźnia — to utwór publicystyczny. Dlatego występują w niej nie tak zwani „żywi ludzie", lecz ożywione tendencje.

Nadać agitacji, propagandzie, tendencji cechy życia to trudność i sens współczesnego teatru.

Przyzwyczajenie działaczy teatralnych do *„emploi"* (komik, amant i jeszcze coś), do „typów" ("33 lata z brodą" lub „wysoki brunet, po trzecim akcie wyjeżdża do Woroneża, gdzie wstępuje w związek małżeński"), ów szablonowy nawyk plus potoczny sztampik obyczajowy — to właśnie owa archaiczna potworność teatru współczesnego.

Teatr zapomniał o tym, że jest widowiskiem.

Nie wiemy, jak wykorzystać to widowisko dla naszej agitacji.

Próba przywrócenia teatrowi charakteru widowiskowego, próba przekształcenia sceny w trybunę — oto sens mojej pracy teatralnej.

ZDZISŁAW WRÓBEL

DRAMAT MAJAKOWSKIEGO

Włodzimierz Majakowski rozpoczął pracę nad „Łaźnią" na początku maja 1929 roku, bezpośrednio po powrocie z Paryża, dokąd wyjechał 14 lutego, następnego dnia po premierze *„Pluskwy"* w teatrze Meyerholda. Miał wówczas 36 lat i pozostał mu już tylko niecały rok życia — rok wielkich napięć, ostrych konfliktów i gorzkich rozczarowań.

U schyłku lat dwudziestych Majakowski nie zajmował jeszcze tego miejsca w literaturze radzieckiej, jakie wyznaczyła mu później oficjalna krytyka. Był co prawda znanym i popularnym poetą, którego wiersze agitacyjne drukowane na łamach „Komsomolskiej Prawdy" i innych gazet trafiały do szerokich kręgów czytelników i znajdowały żywy oddźwięk, zwłaszcza wśród młodzieży, lecz nie wszyscy potrafili docenić jego poetyckie nowatorstwo, a bezkompromisowe ataki zwolennika sztuki rewolucyjnej na wszelkie próby nawiązywania do tradycji literackich budziły sprzeciw nie tylko w kołach konserwatywnych, lecz także u twórców nowej polityki kulturalnej.

Sława Majakowskiego przeniknęła również za granicę, w czym dopomogły jego podróże do Francji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Czechosłowacji i Polski. Tam jednak patrzono na niego przede wszystkim jak na egzotyczny okaz „bolszewickiego agitatora" i tylko niewielu znawców poezji umiało dostrzec prawdziwą wartość jego utworów.

Ten genialny poeta, który od 19 roku życia cały swój gwałtowny temperament i nieokiełznaną pasję wkładał w pisanie wierszy, który w poematach, lirykach, odach i satyrycznych pamfletach wyrażał wszystkie swoje najimtymniejsze przeżycia i wymierzał sprawiedliwość przełomowym czasom, w jakich przyszło mu żyć, wcześnie zainteresował się również twórczością dla sceny. Już w 1913 roku nikomu jeszcze nie znany student-futurysta pisze tragedię, której tytułem przez pomyłkę cenzora staje się nazwisko autora *„Włodzimierz Majakowski"*. Gdy kilka dni przed premierą aktorzy teatru Komissarżewskiej odmawiają udziału w spektaklu z obawy przed napaściami widzów, Majakowski przygotowuje przedstawienie sam z kilkoma studentami. Tragedia poety, który przeżywa cały ból i wszyst-

kie krzywdy poniżonych i oskarża bezduszne, obojętne społeczeństwo sytych i okrutnego, niesprawiedliwego Boga wywołała zgorszenie i oburzenie mieszczańskiej publiczności, która reagowała na dramatyczny tekst drwiną i śmiechem.

Nie miała również powodzenia druga sztuka Majakowskiego — napisane na pierwszą rocznicę Rewolucji Październikowej *„Misterium — buffo"*, określone przez autora w podtytule jako „heroiczny, epicki i satyryczny obraz naszej epoki". Próba ukazania rewolucji w formie alegoryczno-satyrycznej opowieści odwołującej się do symboliki biblijnej nie znalazła aprobaty u ludzi teatru. Pomimo zachęty komisarza oświaty Łunaczarskiego aktorzy i tym razem nie chcieli występować w dziwacznym spektaklu skandalizującego poety i Meyerhold, który podjął się reżyserii utworu musiał skorzystać z usług studentów-amatorów. Skończyło się na jednym przedstawieniu. Dopiero po trzech latach udało się Meyerholdowi po przełamaniu zakazów odpowiednich instancji wystawić *„Misterium"* w Pierwszym Teatrze RSFRR i utrzymać w repertuarze przez dłuższy okres.

Ten wielki reformator teatru wierzył w dramaturgiczny talent Majakowskiego i gorąco go zachęcał do pisania dla sceny. Ulegając namowom przyjaciela Majakowski zobowiązał się napisać „komedię z morderstwem", lecz wolał tworzyć poematy, pisać agitacyjne wiersze dla gazet i scenariusze filmowe. Dopiero w maju 1928 roku po ultymatywnym telegramie Meyerholda przystępuje do pracy nad komedią wybierając jako temat dobrze sobie znany problem, któremu poświęcił już niejeden wiersz — walkę z kołtunem. Pod koniec grudnia *„Pluskwa"* jest gotowa i Meyerhold natychmiast rozpoczyna próby.

Jakkolwiek zdania recenzentów o komedii Majakowskiego były rozbieżne — jedni widzieli w niej wydarzenie sezonu, inni oskarżali autora o „ideową i literacką chałturę" — to jednak gorące przyjęcie publiczności przesądziło o sukcesie sztuki. Zachęciło to wrażliwego na opinię odbiorców poetę do dalszej pracy dla teatru.

Temat *„Łaźni"* podobnie jak temat *„Pluskwy"* podsunęło Majakowskiemu życie. *„Pluskwa"* krytykowała zjawisko charakterystyczne dla okresu NEP-u, w którym elementy drobnokapitalistyczne wywierały wpływ nie tylko na życie gospodarcze, lecz także znajdowały odbicie w sferze obyczajów, w postawach części młodzieży. W *„Łaźni"* Majakowski zaatakował z pasją główne schorzenie rozpoczynającego się okresu szybkiej industrializacji.

22 września 1929 roku Majakowski przeczytał po raz pierwszy *„Łaźnię"* w gronie przyjaciół, a następnego dnia powtórzył lekturę w teatrze Meyerholda na posiedzeniu rady polityczno-artystycznej. Aktorzy przyjęli sztukę z zachwytem, na wiele kwestii reagowano śmiechem i oklaskami. Wysoko ocenił *„Łaźnię"* Meyerhold porównując ją ze sztukami Moliera, Puszkina i Gogola. Powiedział, że jest to *„największe wydarzenie w historii rosyjskiego teatru i trzeba przede wszystkim wyrazić uznanie poecie Majakowskiemu, któremu udało się dać nam wzór prozy, wykonanej z takim samym mistrzostwem jak wiersze... Majakowski rozpoczyna nową epokę"*. W jednogłośnie przyjętej uchwale rada uznała, że *„wystawienie przez teatr sztuki tow. Majakowskiego „Łaźnia" jest niezwykle pożądane. Sztuka jest cenna i ważna zarówno dla teatru, jak i dla całej naszej literatury dramatycznej"*. Dwa tygodnie później podpisano umowę o wystawieniu „Łaźni" w Teatrze im. W. Meyerholda, przy czym w umowie zaznaczono, że Majakowski będzie asystentem reżysera. Istotnie brał on udział w próbach, wprowadzając jeszcze wiele poprawek i uzupełnień.

23 listopada egzemplarz *„Łaźni"* przekazany został do Gławrepertkomu (Głównego Komitetu Repertuarowego), który miał sporo zastrzeżeń i dopiero po złagodzeniu przez Majakowskiego niektórych miejsc 9 lutego 1930 r. teatr Meyerholda otrzymał zezwolenie na wystawienie sztuki. Stało się to już po prapremierze *„Łaźni"* w Dramatycznym Teatrze Państwowego Ludowego Domu w Leningradzie 30 stycznia. Spektakl reżyserował W. Luce, uczeń Meyerholda, a w roli Pobiedonosikowa wystąpił młody aktor Borys Baboczkin, który wsławił się później rolą Czapajewa w głośnym filmie o bohaterskim dowódcy czerwonej kawalerii.

Pierwsza konfrontacja dramatu Majakowskiego z publicznością zakończyła się klęską. Obecny na przedstawieniu znany satyryk Zoszczenko pisał:

„Publiczność przyjmowała sztukę z zabójczym chłodem. Nie pamiętam ani jednego wybuchu śmiechu. Nie było nawet ani jednego oklasku po pierwszych dwóch aktach. Okropniejszej klapy nie zdarzyło mi się widzieć."

Moskiewską premierę w teatrze Meyerholda (16 marca 1930 r.) poprzedziły nie tylko niedobre wieści z Leningradu,

lecz również napastliwy artykuł Włodzimierza Jermiłowa opublikowany w miesięczniku „Na litieraturnom postu" i przedrukowany ze skrótami w „Prawdzie" 9 marca. Jermiłow, który znał tylko opublikowany fragment *„Łaźni"* zarzucił Majakowskiemu skłonność do *„rewolucyjnego frazesu, opartego na niezrozumieniu wszelkiego hasła rewolucyjnego, na upraszczającym schematyzmie"*, a postać Pobiedonosikowa uznał za wyolbrzymioną *„do granic, w których przestaje ona wyrażać cokolwiek konkretnego"*.

Nielepsze były recenzje po premierze.

„Jego „maszyna czasu" i „fosforyczna kobieta" — to krzykliwa i zimna paplanina — pisała N. Gonczarowa w dzienniku „Raboczaja Gazieta". — *A jego naigrawanie się z naszej rzeczywistości, w której nie dostrzega nikogo poza gadatliwymi ignorantami, zarozumiałymi biurokratami i lizusami — jest wielce charakterystyczne. W całej sztuce nie ma ani jednego człowieka, na którym odpoczęłoby oko. Odmalowani przez Majakowskiego robotnicy to postacie absolutnie nieżyciowe, przemawiające ciężkim i zawiłym językiem samego autora. W sumie — męczące, zagmatwane widowisko, które może zainteresować li tylko małą grupkę smakoszy literackich. Wątpliwe, czy robotniczej widowni taka łaźnia przypadnie do gustu."*

Podobnego zdania był A. Czarow recenzent „Komsomolskiej Prawdy", gazety, z którą poeta współpracował przez wiele lat:

„Wydaje nam się, że ta „Łaźnia" nie przypadnie do gustu ani robotniczej widowni, ani „smakoszom literackim". Trzeba otwarcie powiedzieć, że sztuka wypadła kiepsko i Meyerhold wystawił ją niepotrzebnie".

Ale wśród robotników, którym Majakowski czytał *„Łaźnię"* na spotkaniach w klubach znaleźli się obrońcy sztuki. O tym jak reagowała na zawartą w *„Łaźni"* krytykę większość robotników świadczyć może wypowiedź drukarza Korotiejewa w czasie dyskusji w klubie Pierwszej Wzorcowej Drukarni.

„Sztuka ta została ułożona dla robotników — szczególnie dla nas, ludzi z awansu społecznego. Jest to jakby lekcja dla nas... Majakowski pokazał nam w sztuce biurokratów — dlaczego stajemy się takimi ...Pokazuje on wszystkie nasze potrzeby, wszystkie nasze niedostatki. Ta sztuka Majakowskiego oświetla prawie całe nasze życie".

Ta opinia robotnika pozwala zrozumieć dlaczego ostry, satyryczny dramat Majakowskiego miał tylu przeciwników. Poeta zaatakował w tej sztuce nie tylko biurokrację w potocznym rozumieniu tego słowa — urzędniczą nieudolność, formalizm, bezduszność, niedostrzeganie ludzkich problemów spoza papierków, lecz rozciągnął swoją krytykę na styl działania, myślenia i politycznego kierownictwa, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych po rozgromieniu przez Stalina tzw. prawicowego odchylenia reprezentowanego w biurze politycznym KC przez Bucharina, Rykowa i Tomskiego zaczął coraz wyraźniej dochodzić do głosu, doprowadził do likwidacji najwybitniejszych działaczy rewolucyjnych i przez ponad 20 lat paraliżował życie umysłowe kraju. Zbyt wielu naczydrupsów na różnych szczeblach widziało swoje podobieństwo do Pobiedonosikowa i jego satelitów, by mogli puścić płazem to jawne naigrawanie się poety z uprzywilejowanej nietykalności, jaką sobie zdobyli.

Majakowski boleśnie przeżywał te wszystkie złośliwe napaści. Na spotkaniach i dyskusjach z widzami usiłował się bronić, nie chciał pogodzić się z uznaniem spektaklu za klapę. Szczególnie oburzał go zarzut, że *„Łaźnia"* jest niezrozumiała dla masowego widza. Odpowiadając na pretensje, że brak na scenie masy robotniczej, partii, związków zawodowych, tłumaczył, że sztuka została napisana i wystawiona właśnie z punktu widzenia robotników i partyjnych... znajdujących się na widowni.

Niepowodzenie *„Łaźni"* zbiegło się z innymi kłopotami osamotnionego, opuszczonego przez przyjaciół, atakowanego ze wszystkich stron poety. Wstrząsem była dla niego wiadomość, że Tatiana Jakowlewa, młoda rosyjska emigrantka, w której zakochał się w Paryżu, wyszła za mąż za francuskiego hrabiego. Niemożność porozumienia z Weroniką Połońską, aktorką Mchatu, o której względy zabiegał po zerwaniu z Tatianą, przepełniła czarę. 14 kwietnia 1930 r., niespełna miesiąc po moskiewskiej premierze *„Łaźni"* Włodzimierz Majakowski odebrał sobie życie strzałem z pistoletu.

Następna premiera *„Łaźni"* odbyła się dopiero po 23 latach, w 1953 r., najpierw w Pskowie, a później w Moskiewskim Teatrze Satyry. Dziś *„Łaźnia"* jest uznawana za jedno z najwybitniejszych osiągnięć radzieckiej dramaturgii.

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ TEATRU

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

ŁAŹNIA

(БАНЯ)

Dramat w sześciu aktach z cyrkiem i fajerwerkiem

Przełożył Artur Sandauer

Osoby:

Towarzysz Pobiedonosikow, naczelny dyrektor dla uzgadniania pewnych spraw, naczdyrdups — Witold Tokarski
Pola, jego żona — Marta Dutkiewicz
Towarzysz Optymistenko, jego sekretarz — Włodzimierz Maciudziński
Izaak Belwedoński, portrecista, batalista, naturalista — Tadeusz Tusiacki
Towarzysz Momentalnikow, reporter — Andrzej Fogiel
Mister Pond Keatch — Marek Jasiński
Towarzyszka Underton, maszynistka — Marzena Tomaszewska-Glińska
Defraudant Noczkin — Adam Gołuński
Towarzysz Welosypedkin, młodzieżowiec — Grzegorz Minkiewicz
Towarzysz Czudakow, wynalazca — Jacek Jasik
Madame Mezaliansowa — Zofia Melechówna
Towarzysz Foskin, Towarzysz Dwojkin, Towarzysz Trojkin, robotnicy — Wojciech Nowicki, Ryszard Jabłoński, Grzegorz Młudzik

Petentka — Teresa Wierzbowska
Administrator domu
* * *
Reżyser — Jerzy Gliński
Iwan Iwanowicz — Dymitr Hołówko
Fosforyczna kobieta — Grażyna Leśniak

Milicjant, Bileterka, Petenci

Pantomima:

Wolny Personel Żeński
Swoboda — Wanda Ślęzak
Równość — Ewa Józefczyk
Braterstwo — Anna Januszewska
Wolny Personel Męski — Wojciech Nowicki, Ryszard Jabłoński, Grzegorz Młudzik
Kapitał — Włodzimierz Matuszak

Reżyseria i scenografia: Antoni Tośta

Sceny pantomimiczne — Józefa Sławucka
Muzyka Marsza Czasu — Jerzy Satanowski
Efekty dźwiękowe — Zdzisław Pająk

Asystent reżysera — Marek Jasiński
Inspicjent — Piotr Deręgowski
Kontrola tekstu — Grażyna Karpińska

Premiera 27 marca 1977 roku

WSIEWOŁOD MEYERHOLD

SŁOWO O MAJAKOWSKIM

Spotykałem się czasem z zarzutami, że mam jakąś słabość do Majakowskiego jako do dramaturga. Sypały się te zarzuty od roku 1920, kiedy to po raz pierwszy „ośmieliłem się" wystawić jego sztukę *Misterium buffo*. Oto wypowiedzi wielu ludzi teatru tego okresu: „Tak, napisane ciekawie, wystawione ciekawie, o tak, to interesujące, tak, to ostre, ale mimo wszystko — to przecież nie dramaturgia". Kiedy w roku 1928 wystawiliśmy *Pluskwę*, rozlegały się prawie te same tyrady. Szczególnie ostro formułowany był ten brak uznania dla Majakowskiego jako dramaturga tuż przed jego śmiercią, w roku 1930, kiedy to wystawiliśmy *„Łaźnię"*.

Dowodzić, że dramaturgia Majakowskiego jest dramaturgią z prawdziwego zdarzenia, dowodzić sceptykom, którzy sądzą, że posiedli całą mądrość dotyczącą teatru i roli dramaturga, to tyle co rzucać grochem o ścianę. Oto tok mego rozumowania, ale może naprawdę tak nie jest? Może naprawdę jestem pod urokiem Majakowskiego i poety, i człowieka, i bojownika, i przywódcy określonego kierunku w sztuce? Może na skutek tego wpadłem w przesadę, wyolbrzymiłem? Może rzeczywiście podchodzę do jego twórczości zbyt subiektywnie i zbyt subiektywnie oceniam go jako wspaniałego dramaturga?

Od chwili dramatycznego debiutu Majakowskiego minęło sporo czasu. Jeśli więc moja ocena była rzeczywiście przesadzona, to po jego śmierci powinni byli zjawić się, wypłynąć inni dramaturdzy, których przesłaniał ongiś Majakowski. A przecież na razie dorównujących mu siłą jakoś nie widać.

Majakowski drażnił poniektórych swą niepospolitością, drażnił dlatego, że był naprawdę mistrzem wysokiej klasy, że naprawdę opanował żywioł wielkiej sztuki, dlatego, że widział, gdzie tkwi źródło siły. Był człowiekiem o głębokiej kulturze, świetnie władał językiem, świetnie władał kompozycją, świetnie stosował prawa sceny; Majakowski rozumiał, co to jest teatr. Umiał rządzić teatrem. Apelował nie tylko do uczuć wielkich i małych. Był prawdziwym rewolucjonistą. Nie zwracał się do tych, których ciągnęło do

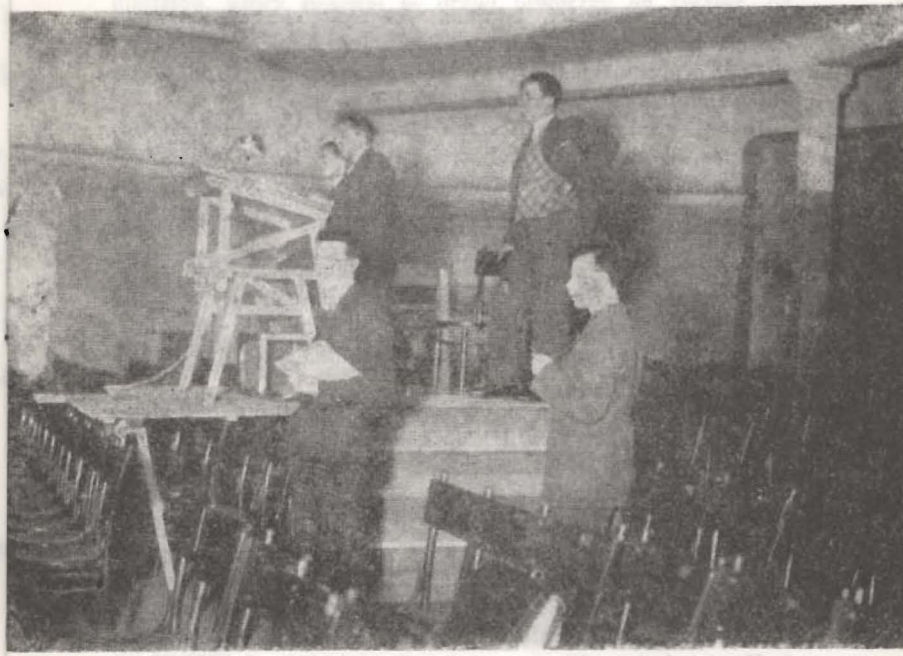

Próba „Łaźni" w teatrze Meyerholda. Na podeście W. Meyerhold i W. Majakowski.

music-hallu czy trafaretu, był nasycony treściami niepokojącymi nas wszystkich. Niepokoił, gdyż był człowiekiem dnia dzisiejszego, człowiekiem przodującym, człowiekiem, który stał na straży interesów klasy rosnącej. Nie wkładał na siebie togi z napisem „dzisiaj sama przyzwoitość nakazuje taką postawę", był taki od wczesnej młodości, taka była jego prawdziwa natura. Nie charakteryzacja, nie maska, lecz prawdziwa, żywiołowa natura bojownika-rewolucjonisty, nie tylko w sztuce, lecz i w polityce. Wszystko to sprawiło, że wysunął się na czoło szeregu. Dogadzało to oczywiście nie wszystkim. Wielkie boje toczyły się zawsze wokół niego, szczuto go zewsząd, zarzucano z widowni pytaniami, na które trudno było odpowiedzieć. Odparowywał wszystko, to prawda, atmosfera jednak nieuznawania go, a cza-

sem nawet wrogości, istniała. Twierdzę z całą stanowczością i z pełnym poczuciem odpowiedzialności: Majakowski był dramaturgiem z prawdziwego zdarzenia. Uznania nie zdobył dlatego, że wybiegł o kilka lat naprzód.

Technikę budowy jego sztuk charakteryzowały właściwości, które trudno było opanować mistrzom teatru wychowywanym na Czechowie, Tołstoju, Turgieniewie. Nie lada trudem było dla nich znalezienie właściwej formy scenicznej, jakiej domagały się utwory Majakowskiego.

Cząstkę winy, jeśli o tym mowa, ponoszę ja sam. I ja, wystawiając jego sztuki, nie mogłem zadowolić go w pełni, i ja nie mogłem uczynić zadość wszystkim jego żądaniom. Majakowski budował swoje sztuki metodą, jakiej przed nim nie stosował nikt.

Współpracując ze mną, okazał się nie tylko świetnym dramaturgiem, lecz również doskonałym reżyserem. Od tylu lat wystawiałem sztuki, na luksus jednak dopuszczania dramaturga do wspólnej pracy z reżyserem nie pozwalałem sobie nigdy. Usiłowałem zawsze odsunąć autora od teatru jak najdalej na ten okres, kiedy wystawiałem jego utwór. Dramaturg, ingerując osobiście, przeszkadza w pracy reżyserowi-artyście. Majakowskiego nie tylko dopuszczałem, bez niego nie przystępowałem do pracy. Tak było z *Misterium buffo*, tak było z *Pluskwą*, tak było z *Łaźnią*. Do niego należał rozruch. Jeśli czasem zdarzało się, że rozpoczynałem sam, kończyło się zazwyczaj na tym, że biegłem do telefonu, dzwoniłem do niego i prosiłem, aby przyszedł natychmiast. Na wszystkich początkowych próbach Majakowski był zawsze w teatrze obecny...

W ciągu całego szeregu lat ja, i nie tylko ja, również Łunaczarski i inni towarzysze zajmujący czołowe stanowiska w teatrze radzieckim, wszyscy pragnęliśmy zobaczyć na scenie sztukę tak zwaną utopijną, sztukę, która nie tylko stawiałaby problem dnia dzisiejszego, lecz zaglądałaby w przyszłość na lat dziesiątki. Włodzimierza Majakowskiego o taką sztukę nie trzeba było prosić nigdy, przynosił nam je sam. Proszę się im przyjrzeć: we wszystkich, od *Misterium buffo* poczynając, żyje pragnienie ukazania pięknej przyszłości, o jakiej nie może nie marzyć człowiek, który buduje prawdziwie nowe życie. Człowiek, który wszystkimi fibrami zrośnięty jest z dniem dzisiejszym, lecz którego naprawdę pasjonują na wpół uchylone drzwi do świata socjalizmu, który pragnie te drzwi otworzyć na roścież, by ujrzeć piękny świat przyszłości.

Ujrzeć świat przyszłości, tym pragnieniem żył Majakowski. Odczuwa się to we wszystkich jego sztukach. Tętnią one nie tylko pulsem współczesności, czuje się w nich świeży podmuch świata, który przyjdzie.

Jestem głęboko przekonany, że gdyby Majakowski żył, byłby najwybitniejszym dramaturgiem współczesnym właśnie dlatego, że sztuka sceniczna domaga się nie tylko rozwiązywania problemów dnia dzisiejszego, chce rozwiązywać problemy dnia dzisiejszego, który jest na wskroś przesycony przyszłością. Teatr nie znosi zastoju i bezruchu. Teatr, jako sztuka, jest zawsze w pośpiechu, zna tylko współczesność i nawet wtedy, kiedy czerpie z tematyki przeszłości, stara się ją ukazać w ten sposób, aby poprzez wszystkie sytuacje przeświecał dzień dzisiejszy. Na tym polegała siła Moliera, Siła Szekspira, temu zawdzięczali siłę Hiszpanie, czyli wszyscy dramaturdzy z prawdziwego zdarzenia, zrodzeni dla teatru, ludzie odczuwający współczesność w takim natężeniu, że cała ona oddychała prognozami przyszłości. Dla przykładu *Hamlet*. Budowa dramatu sugeruje, że postać Hamleta stoi niejako na brzegu przyszłego życia, odczuwa się to wyraźnie, że król, królowa, Poloniusz — są po tamtej stronie.

Na tym polega istota teatru i w tym tkwi waga Majakowskiego jako artysty teatralnego.

Przełożył Florian Nieuważny

WŁODZIMIERZ MAJAKOWSKI

Rozmowa z towarzyszem Leninem

Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.
Usta otwarte
w mocnych słów toku,
warga
szczecinkę
wąsów napręża,
w potężnej czaszce
ściśnięta
głęboko
w zmarszczkach na czole
ludzka myśl
potężna.

Tam pewnie
pod nim
przechodzą tysiące...
Tam las chorągwi...
rąk trawa...
i wstałem z krzesła
w radości jak w gorączce,
chciałbym
tam iść —
bieżące sprawy zdawać!
„Towarzyszu Leninie,
ja z własnej ochoty,
nie jak na służbie,
składam raport z nowin.
Towarzyszu Leninie,
ten kawał roboty

będzie
zrobiony
i już ją się robi.
Goimy,
odziewamy gołe piszczele,
mocniej
ciągniemy
rudę i węgiel.
A obok tego
jest bardzo
wiele
paskudztwa,
bredni —
jest na potęgę.
Ciężko
odgryzać się, opędzać co dzień.
Bez ciebie
nie wszyscy
kroku dotrzymali.
Wzdłuż naszej ziemi,
a i wokół,
chodzi
bardzo
dużo
wszelkiej kanalii.
Cała się
typów
galeria
gromadzi.
Ani ich nazwę,
ani obliczę.
Kułacy i biurokraci,
lizuchy,
sekciarze
i pijanice —
pierś wypuczywszy
spacerują dumnie,
znaczek przy piersi
raz po raz skubną.
My
ukrócimy ich,
to się rozumie,

ale wszystkich
ukrócić
okropnie trudno.
Towarzyszu Leninie,
gdzie fabryki dymią
i na pokrytej śniegiem
i zbożem
ziemi —
przez twoje,
towarzyszu,
serce
i imię
myślimy,
oddychamy,
walczymy,
żyjemy!"

Kłębem zdarzeń,
zgiełkiem powszednim
odpłynął dzień
w miarowe zmierzchanie.
Dwóch nas w pokoju:
ja
i Lenin —
na fotografii
na białej ścianie.

1929

Przełożył Adam Ważyk

Redakcja programu: ZDZISŁAW WRÓBEL
Projekt okładki: ANTONI TOŚTA

Aktualny repertuar teatru

Witold Gombrowicz
IWONA KSIĘŻNICZKA BURGUNDA
Reż. Krystyna Meissner
Scen. Andrzej Markowicz

Jerzy Surdykowski
HOROSKOP
Reż. Marek Okopiński
Scen. Jadwiga Pożakowska

Boris Palotai
OKRUTNI KOCHANKOWIE
Reż. Elżbieta Sikora
Scen. Irena Burke

MAŁA SCENA
Per Olov Enquist
NOC TRYBAD
Reż. Zbigniew Wróbel
Scen. Marian Fiszer

Sławomir Mrożek
EMIGRANCI
Reż. Stanisław Miedziewski
Scen. Andrzej Markowicz

Kierownik techniczny
PIOTR UMIŃSKI
Brygadier sceny
ZYGMUNT TRZCIŃSKI
Oświetlenie
EUGENIUSZ OTREMBA
Kierownicy pracowni krawieckich
HELENA CYBULA
STEFAN SNOPEK
Pracownia kapeluszy damskich
HELENA REDDIGK

Kierownik pracowni perukarskiej
EUGENIUSZ ORŁOWSKI
Kierownik pracowni stolarskiej
WŁODZIMIERZ ZAGACKI
Pracownia malarsko-modelarska
WALDEMAR JODKOWSKI
EDMUND ZIENTARSKI
Rekwizytorzy
BARBARA NALASKOWSKA
BOGDAN GÓRNY

narodowych

...ów na lata 1976-1980 i 1977 r.

Jednym z istotnych elementów przeprowadzonej w kilku etapach w latach 1972—1975 reformy systemu zarządzania krajem i gospodarką było oddzielenie przedstawicielskich organów terenowej władzy państwowej od wykonawczych organów administracyjnych. Założeniem dokonanych zmian było wzmocnienie rad narodowych jako przedstawicielskich organów władzy przez ściślejsze ich powiązanie z samorządem społecznym oraz oddanie do ich dyspozycji bardziej sprawnego aparatu wykonawczego, jakim są organy administracyjne w zmienionej postaci.

Dotychczasowe doświadczenia potwierdzają słuszność przyjętych rozwiązań, ale równocześnie wykazały potrzebę dalszej aktywizacji rad narodowych obydwu stopni i ...adnych.

Zaaprobowany przez Egzekutywę KW szczegółowy i konkretny program działania ...erza do podniesienia poziomu funkcjonowania rad na ...wych, wzrostu znaczenia ... oraz pracy komisji i rad ... Określa też zadania ze... w partyjnych w radach. ... informacji przedłożonej ...utywie KW w drugim ...e porządku obrad wyni... realizacja opracowanej ... 1973 r. wojewódzkiego ...u ochrony środowiska ...ego — przyczyniła się ...mania istniejącego sta... ...y w tej dziedzinie, ... względu na charak... ...ale problemu oraz ... w jego rozwiązy... ...jest już dużym o...

...nadania przedsię... ...tej sferze bar... ...ilanego i plano... ...eru, grzesza ...

opracowywane plany zagospodarowania przestrzennego regionu oraz roczne i wieloletnie plany rozwoju społeczno-gospodarczego.

Uznając potrzebę uaktualnienia i weryfikacji wojewódzkiego programu ochrony środowiska naturalnego sprzed czterech lat, Egzekutywa KW zaleciła opracowanie jego zmodyfikowanej wersji i przedłożenie do rozpatrzenia w drugim kwartale br.

W trzecim punkcie porządku obrad Egzekutywa KW zaopiniowała projekty podstawowych dokumentów planistycznych, przygotowanych przez Wojewódzki Urząd Wojewódzki do rozpatrzenia na najbliższych sesjach WRN.

Pierwszy z tych dokumentów, to projekt planu zagospodarowania przestrzennego województwa gdańskiego, opracowany z uwzględnieniem już jego zmienionego w połowie 1975 r. układu terytorialnego. Wobec zgłoszenia licznych uwag krytycznych projekt ten ma być poprawiony.

Rozpatrzywszy następnie projekty planów społeczno-gospodarczego rozwoju województwa gdańskiego na lata 1976—1980 i na rok 1977, przygotowanych na sesje WRN przewidywaną w ostatniej dekadzie stycznia br., Egzekutywa KW przyjęła główne założenia tych projektów. Zaleciła równocześnie uwzględnienie w nich szeregu uwag szczegółowych.

Intencja zgłoszonych na posiedzeniu Egzekutywy KW uwag jest rzecz...

rzy
Pr
decyz
grudz
bnego
z kole
szechny
w roku
na ceiu
doświadc
nych i
stanie o
19 jedn
cyjnych
stach d
widzenia
fiki, a wie
ci, rozm
budownictw
mów demo
cznych.

Ska
aferz
dewizo

Sąd Wojewódzki dał wyrok w pro... wej grupy, oskarżo... i przestępstwa dewi... ne na łączną kwotę ... Główny oskarżony, prowadzący Kazimierz ... skazany został na 10 ... nia wolności i grzywny ... kości 500 tys. zł. Zatrzy... tej grupie przemytem ... RFN Werner Blasig, w ... mochodzie znaleziono ... ilość walut, nie zadekla... przy przekraczaniu granicy ... został na 8 lat pozbawienia wolności, grzywnę ... raz częściową konfiskatę ... Pozostali oskarżeni otrzymali ... ry od 2 do 8 lat pozbawienia wolności i grzywny.

Rząd
tajne do

(Dokończenie ...